

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Środę dnia 2 Czerwca r.s. 1820 roku

Obserwacje	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie.
meteorologi- czne.	dn. 31 średnia.	27 cal. 7. 6. lin.	+ 13, stopn.	Zachodni	Pochmurno
	dn. 1 średnia.	27 - 8, 5, -	+ 13, 8 -	Zachodni	Pochmurno
	dn. 2 godz. 5	27 - 8, 3, -	+ 11,	Zachodni	Pochmurno

WIADOMOSCI KRAJOWE

Petersburg, dnia 19 maja. W przeszłą niedzielę dnia 16 b. m. kościół grecki obchodził dzień Trójcy Najsświętszej; jest to dzień także, w którym polk izmayłowski gwardyi, obchodził święto swoje. Cesarz Jmć otoczony licznym i świetnym orszakiem był w kościele tego polku na nabożeństwie. Tegoż dnia wieczorem był wielki spacer w Katerynhofie. Piękny i pogodny czas dziwnie sprzyjał tej publicznej zabawie.

W przeszły poniedziałek, dnia 17 b. m. w kościele tutejszym katolickim, przez WW. JJ. XX. Dominikanów administrowanym, JW. *Siestrzenciewicz Bohusz*, metropolita wszystkich kościołów katolickich w państwie rossyjskiem, dawał sakrament bierzmowania, przy odgłosie swej własnej muzyki i w obecności niezliczonego mnóstwa ludu.

W przeszły piątek dnia 21 b. m. obchodziła stolica tutejsza dzień imienia W. Xiążęcia Jmści Cesarzewicza *Konstantego*, zrana przez modły publiczne po wszystkich kościołach, a wieczorem przez oświecenie miasta.

Wielki Xiążę Jmć *Mikołaj* stanął w Łudze dnia 19 b. m. o godzinie 8mej z południa i po przeprzeżeniu koni w dalszą udał się podróż ku Pochowu.

Na przeszłym tygodniu we środę był pożar w *Carским Siele*, i kosztowny pałac tej rezydencyi znacznie uszkodzony, mianowicie kaplica i kilka pokojów zupełnie się spaliły. Tuż przy pałacu znajdujące się liceum, spaliło się także. Nie wiadomo jeszcze od czego się wszczął ten pożar.

Pan *Jewreinow* obywatel gubernii Jarosławskiej, sporządził na początku wiosny tegorocznej pierwszy statek parowy, przeznaczony na przewóz Wolgą między Jarosławiem i Rybińskiem. Czyniono pierwsze z nim doświadczenie dnia 29 kwietnia, poszło bardzo pomyślnie i dowiodło, że statek ten zastępuje 50 koni i tyleż ludzi, zwyczajnie do podwód dodających się.

Pani *Katalani* nayuprzejmiej jest tu przyjęta, bywa w najpierwszych domach; lecz nigdzie nie śpiewa prywatnie, a zaprasza na koncert publiczny, który wyda dnia 26 bieżącego miesiąca. Naprzód będzie śpiewać arya *Deh frenata*; potem nastąpią waryacje na skrzypcach *Rodego*; dalej kawatyna: *a mio bene*; nakoniec *la placida campogna*. Koncert będzie miał miejsce w dawnej sali filarmonicznej na *Newskim prospektie*, pocznie się o godzinie 7 z południa. Cena biletu rubli assygnacyynych 25.

A U S T R Y A.

Wiedeń, dnia 31 maja. Nie wiadomo jeszcze,

czyli Cesarstwo Ichmość pojedą do *Drezna*, lub czyli Król saski przybędzie do *Pragi* w Czechach. Twierdzą jednak za rzecz niewątpliwą, iż oba Monarchowie widzieć się z sobą będą.

Oprócz ostatecznego aktu względem dalszego rozwinięcia i ustalenia stosunków związku niemieckiego, pełnomocnicy dworów niemieckich, którzy tu byli zebrani, zajęli się także urządzeniem byłych udzielnych książąt i hrabiów Rzeszy, wolnością handlu, interessami kahału żydowskiego w *Frankforcie*, urządzeniem handlu węgarskiego, zakazem przedrukowywania książek i t. d. Słychać oraz, iż podano wniosek względem zupełnie wolnego handlu pierwszymi do życia potrzebami, jako to: zbożem, bydłem i t. d., a to we wszystkich krajach do związku należących, łącząc w to Austryę i Prussy. Co się tyczy sposobu odbywania dalszych interessów na seymie związku niemieckiego, radzono, aby od listopada do Wielkiej nocy zajęto się ważniejszymi interessami, a w innym czasie mniej ważnymi i prywatnemi. Na sessjach zimowych wszyscy posłowie obecni być powinni, a na letnich, dosyć jest tylko kilku; wyjeżdżający mogą zostawić zastępców. Tak więc seym związku niemieckiego będzie niustającym.

P R U S S Y.

Berlin, dnia 3 czerwca. Król Jmć wyjechał dnia 1 b. m. ztąd do *Stargardu*, gdzie dnia 2 i 3 miał odprawić wielki popis wojska, a potem przez *Kolberg* i *Swinemünde* przybyć dnia 7 b. m. do *Stralsundu*. Udali się tam także Xiążęta pruscy *Wilhelm* i *Karol*, synowie Królewscy.

N I E M C Y.

Manheim, dnia 20 maja. Czytamy w gazetach niemieckich: „Pokazuje się z aktów, iż *Sand* należąc do rozciągniętego spisku, którego uczestników utaił, popełnił zdradę kraju w prawdziwym znaczeniu tego słowa, i łagodniejszą odniósł karę, aniżeli prawa przepisują. Widać z przyznanych przez niego, a do aktów załączonych listów, iż poprawiacze świata pod płaszczem religii, trzymając w ręku biblią i nabożną książkę, chcieli obalić wszystkie istniejące rządy, zamordować 33 tyranów, jak ich w listach swoich nazwali, i uszczęśliwić świat przez nadanie mu wolności, a tym sposobem podług ich myśli utworzyć kraj Boga na ziemi. *Sand* obowiązał się zabić Pana *Kotzebue*, któremu z wielu powodów śmiercią zagrożono. Ci, którzy spośród nas, są słabszego umysłu (pisze *Sand* w niezaprzeczonym liście swoim) mają być przeznaczeni do spełnienia krwa-

wych czynów; mocne zaś i znakomite umysły, powinny się zająć ułożeniem nowej konstytucji, która świat uszczęśliwi. Po zabiciu Pana Kotzebue, myślał Sand przybić skrwawionym sztyletem odezwe na drzwiach kościoła jezuitów w *Manheimie*, a potem umknąć przez most na *Renie* do *Frankfortu*. Znaleziony przy nim, a do aktów załączony rysunek tego kościoła, wystawia go klęczącego przed nim i przybijającego odezwe. Tymczasem słowa dziecięcia Pana Kotzebue: *Ah! ojciec mój broczy we krwi!* tak go (jak sam wyznaje) zmieszały, iż o planie swoim zapomniał, i sam nie wiedział co robił. Wyznał także: iż *Kotzebue* rzekł do niego: *Życzę sobie poznać się z Was panem*, na co Sand odpowiedział: *Nie wiele dbam o to, i zaraz utopił w nim sztylet.*

Tę gazetę umieszczają jeszcze szczegóły o ostatnich chwilach życia i stracenia Sanda: Bez najmniejszego wzruszenia słuchał ogłoszonego mu wyroku śmierci; później jednak spostrzeżono łzy w oczach. Rzekł potem: *Zdaje mi się, iż rodzicom moim milej będzie dowiedzieć się, iż umieram na różstowaniu, aniżeli jakiej brzydkiej choroby.* Wkrótce więc wybiła godzina, kiedy śmierć jego zaspokoi tych, którzy mię nienawidzą, i których ja także podług moich zasad nienawidzić muszę. Rana, którą sobie w piersi zadał, nie dozwalała mu bez bólesci podnieść się z łóżka. Przeczytanie atoli wyroku ożywno niktające jego siły. Okazał wesołość na twarzy. Siedział na łóżku, póki mógł, i między innemi napisał także list do matki swojej. Kat pojechał dnia 19 b. m. z *Heidelbergu* do *Manheimu*. Zaprosił go Sand do siebie, a gdy kat wszedł i przywitał go, Sand leżał na łóżku; siedzący przy nim dozorca odezwał się: *Wita WPan Pan W...* z *Heidelbergu*, z którym chciałeś mówić. Podniósł się Sand, i z wypogodzoną twarzą, scisnąwszy kata za rękę, kazał mu przy sobie usiąść, a w ciągu całej rozmowy trzymając rękę jego, często ją czule sciskał. Kat smutny i rozczewniony nabrał powoli odwagi. Czułość jednak taką wzięła nad nim przewagę, iż wkrótce mało co mógł powiedzieć o całej rozmowie. Oświadczył, iż mu Sand wiele obiecywał, a między innemi rzekł mu: *Bądź WPan stałym, ja równie nim będę; nie zrażaj się, chociażby ci wypadło dwa lub trzy razy ciąć, aby głowa z karku zleciała.* W ciągu 3ch ostatnich dni życia swego, nie tak Sand potrzebował pociechy, jak raczy sam ją dawał tym, którzy go otaczali, lub się z nim z płaczem i łkaniem żegnali. Zrana tego samego dnia, kiedy został straconym, spał tak smaczno, iż go obudzić musiano. Ubrany w białe spodnie i czarną suknię staroświeckiego kroju niemieckiego, pojechał na miejsce egzekucji. Siedzący obok niego dozorca trzymał go wpół. Przy pomocy jego i posługacza więzienia, wszedł na różstowanie, otoczone wojskiem. Tam powtórnie przeczytano mu wyrok. Chciał mówić, spótyrzał na zgromadzony lud, i rzekł: *Umieram za Niemcy*, dalszą mowę przerwał mu dyrektor temi słowy; pamiętaj Sandzie coś mi przyrzekł, to jest, iż nie będzie mówił. Rzucił potem Sand z niejaka porwcznością chustkę na ziemię, a wzniosłszy do góry 3 palce prawej ręki zawołał: *Boże, ty wiesz!* Siadł na stolku, do którego go posługacz kata przywiązał; prosił jednego z nich, aby go nie bardzo mocno ścisnął, bo mu rana dolega, aby mu oczu nie zawiązywano, albo przynajmniej, aby mu cokolwiek widzieć pozwolono. Kat ciął go (jak wiadomo) dwa razy, lecz nie masz wąpli-

wości, iż za pierwszym razem odebrał mu życie. Ponurość i głębokie milczenie panowało około różstowania; przerywało je tylko łkanie i płacz zgromadzonego ludu a nawet i żołnierzy. Pomiedzy widzami było wielu uczniów z *Heidelbergu*.

Od brzegów Menu dnia 27 maja. Pod strażą żandarmów, przyprowadzono trzech uczniów z *Bonn* do *Wetzlaru*, gdzie osadzono ich w więzieniu.

Do domu sierot w *Darmstadt* przysłano w darze 70 złotych ryńskich i 48 krayerów, z żądaniem, aby podziękowano Bogu za oświecenie szlachetnego narodu hiszpańskiego, który bez krwi rozlewu i z winnym uszanowaniem dla Monarchy, wolność swoją odzyskał, a tym sposobem dał jedyny przykład w dziejach świata.

Przybyły do *Norymbergi* professor *List* doniósł, iż kommissya związku niemieckiego зайmie się niezwłocznie środkami zaradzenia upadkowi handlu i rzemiosł. Naybardziej zaś ucieszyła wiadomość o zawartym w *Wiedniu* traktacie między rządami: Bawarskim, Wirtemberskim, Badeńskim, Hesko-Darmstadtzkim, Nassauskim i Xięstw Saskich, względem wzajemnego zniesienia celi i ustanowienia wspólnej linii komor celnych. Innym także krajom niemieckim pozwolono przystąpić do wspomnionego traktatu. Rządy Hanowerski, Brunświcki i Oldenburgski oświadczyły już gotowość swoją w tej mierze, jeśli toż samo elektor Heski uczyni. Tak więc wkrótce połączą się wszystkie kraje niemieckie. Za 4 tygodnie pełnomocnicy mają się zjechać do *Darmstadt*, dla przywiedzenia rzeczzonego traktatu do skutku.

Niedawno zakupiono w *Hamburgu* znaczną ilość pszenicy do portów francuzkich.

Słychać, iż śledzenie intryg demagogicznych w małym kraju, który graniczy z królestwem Hanowerskim, wyjawi nader ważne rzeczy.

Magistrat w *Würzburgu* zabrał niedawno 50 bryk wina pewnemu kupcowi żydowskiemu i posłał próbkę jego do rady lekarskiej. Okazało się, iż w tym winie nie było nic tak bardzo szkodliwego zdrowiu; zaprawiono je wódką i rodzemkami.

HISZPANJA.

Madryt dnia 16 maja. Dwory: Francuzki, Angielski, Niderlandzki, Bawarski, Drezdeński, oraz rządy Szwajcarski i wolnego miasta *Hamburga*, przysłały już odpowiedź na odebraną od Króla wiadomość względem przyjęcia konstytucji. Umieszcza je urzędowa gazeta tutejsza. Król angielski wyraża między innemi w odpowiedzi swojej: „Udzielenie mi tej wiadomości poczytuję za dowód przyjaźni W. K. Mości, i proszę go, abyś był przekonany, iż w każdym razie, równie dobro i szczęśliwość narodu hiszpańskiego, jak honor korony jego, szczerze mię obchodzą.“ Oświadczenie dworu saskiego zawarte jest w liście ministra interessów zagranicznych do takiegoż ministra hiszpańskiego. Pisz w nim: „Jak poprzedzające wypadki i ówczasowy przykry stan rządu, zasmuciły Króla Jmci Pana mego, tak ucieszyły go dowody miłości i przywiązania, jakie Król Jmci Katolicki w krótych chwilach od narodu swego odebrał. Życzeniem jest Monarchy mego, aby środki, które Król Jmci dla zapewnienia spokojności i szczęścia kraju swojego przedsięwzięł; jak naysposobniejszą zawsze skutkiem uwieńczone były.“

Nowo narodzonemu synowi Infanta *Don Fran-*

cisco nadano tytuł *Xiążęcia Kadyrkiego* (*). Wydany w tej mierze wyrok królewski taki ma wstęp: „Przy zaczęciu nowej epoki, chociaż Król Jmé dać nowy dowód szczególnego swego szacunku bohatyrskiemu miastu, które dla obcego napadu było nieprzebytym przedmurzem, i w którym się utworzyła konstytucya, mająca zapewnić szczęście monarchii hiszpańskiej i t. d.

Inne wyroki królewskie tyczą się po większej części interesów skarbowych. Jeden z nich wszelako ściąga się do deputowanych stanów (*Cortes*), które w roku 1814 oświadczyły się przeciwko rządowi konstytucyjnemu. Wyrażono w nim: Gdy podług 170 artykułu konstytucyi, utrzymanie publicznej spokojności w kraju, jest jednym z celniejszych obowiązków moich, a narusza ją nieufność, jaką wzbudza deputowani stanów, którzy manifest z d. 12 kwietnia 1814 podpisali, i którzy za to ściągnęli na siebie widoczną niechęć narodu, wysłuchawszy przeto zdania tymczasowej junty, postanowiłem, aby wielkorządcy prowincjonalni wspólnie z wierzchnością miejscową wyznaczili takim deputowanym klasztory na mieszkanie, aż do zwołania stanów, które wyrok względem ich wykroczenia wydadzą. W dalszym ciągu zaleca Monarcha, aby się z nimi łagodnie obchodzono, i wyłącza biskupów od tego urzędu, a to ze względu na duchowną ich dostojność.

Okólnik ministra wojny zaleca, aby w każdym oddziale wojska czytano co tydzień przez godzinę polityczny katechizm o konstytucyi, wydany roku 1812 w *Kadyzie* przez *Don Juan Corradi*.

Jedna z tutejszych gazet donosząc o wyroku królewskim, aby zakony mnichów nie przyjmowały nowicjuszy póty, póki stany w tej mierze nie postanowią, dodaje, iż wartość dóbr duchownych w Hiszpanii wynosiła 18,000 milionów realów (9,000 milionów zł. pol.).

Posel nasz przy stolicy apostolskiej, *Don Pedro Laguiria*, przysłał akt przysięgi, którą Hiszpani w *Rzymie* wykonali. Sam zaś oświadczył, iż sumienie nie pozwala mu tego dopełnić. Uwolniono go więc od urzędu, z zaleceniem, aby nie powracał do ojczyzny.

Przed niejakim czasem czytano w dziennikach paryżkich posłany Królowi adres *Don Juan Lahora*, konsula naszego w *Marsylii*, z oświadczeniem, iż nie chce zaprzysiądz konstytucyi. Z tego powodu, Monarcha, stosownie do uchwały stanów z d. 7 sierpnia 1812 wydał wyrok, iż *Don Lahora* niegodzien jest nazywać się Hiszpanem, ma być zrzucenym z urzędu i wygnanym z kraju. Pan *Soles* został następcą jego.

Wielka czynność panuje we wszystkich wydziałach ministrów naszych, którzy układają projekta, mające się podać nowym stanom.

Minister wojny wydał okólnik, zalecając wojskowym wszelkiego stopnia, aby nigdy nie zapominali, iż byli obywatelami, i że zostawszy żołnierzami, nie powinni uciskać obywateli, ale im raczej zawsze dawać opiekę i pomoc są obowiązani.

W pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca obrano tu na ratuszu 11 obywateli, którzy w przeciągu 2 tygodni mają wybrać 3 deputowanych

na zgromadzenie stanów. Po odśpiewaniu *Te Deum*, lud przy muzyce wojskowej odprowadził prezydenta, jako naczelnika miasta, do domu, śpiewając ulubiony hymn o *Riego*, który się od gór pirenayskich aż do słupów *Herkulesa* rozlega. Nie można było bez rozrzewnienia patrzeć na te prawdziwie patryotyczne czynności. Panowie, rzemieślnicy, ludzie niższej klasy, biskupi, jenerałowie, wszyscy przejęci radością, jak najwięk-
szy zachowali porządek. W czasie wyboru, ktoś dał kreskę na margrabiego *Mataflorida*, byłego ministra sprawiedliwości, i jednego z tych krzywo-przysiężców, którzy do *Walencji* zawieźli przełożenie 69 deputowanych, aby Król nie przyzy-mował konstytucyi. Po przeczytaniu kartki, gniew ogarnął całe zgromadzenie, a ten, kto dał ową kreskę, padłby zapewne ofiarą zapalczowości, gdyby nazwisko jego wiadano. Wtenczas dopiero ustała wrzawa, gdy postanowiono spalić kartkę i proch rozrzuć, co też zaraz nastąpiło. Taki to jest zapał i charakter narodu.

Margrabia *Almenara*, którego córka poszła za jenerała *Duroc*, wielkiego marszałka pałacu *Napoleona Bonapartego*, i który był w liczbie wy-gnańców, powrócił do ojczyzny i bawi w *Vit-toria*.

Nie ustały jeszcze spory między jenerałem *Minu* i władzami w *Pampelunie*. Słychać nawet, iż przyszło do nieprzyjemnych z obu stron wy-padków.

W Galicyi zawiązały się w kilku miejscach towarzystwa, które mogły dać powód do rozru-chów. Junta tameczna użyła zaraz surowych środków dla powściągnięcia wszelkich zdrożności. W tejże prowincyi jest w *Villa Franca* dawny zamek oszańcowany i w działo opatrzony. Że zaś rząd konstytucyjny znosi na zawsze prawale-
ności, wszystkie więc ich oznaki zniknąć powin-ny. Podano do municypalności prośbę, aby ten zamek zburzyć kazala.

Dnia 29 z. m. odprawił się w *Korunnie* wspa-
niały pogrzyb byłego dowódcy wojska narodowe-go w Galicyi. Zwłoki jego pochowano w klasz-
torze franciszkanów, gdzie kaznodzieja w mowie pogrzebowej wystawił także korzyści nowej kon-
stytucyi.

Listy z *Kadyzu* pod d. 2 b. m. donoszą, iż *Gavarry*, były dowódca batalionu *Guías* (prze-wodników), postanowił w więzieniu umrzeć z głodu, i nie chce nic jeść.

Zalecono urzędnikom celnym, aby wszystkie książki, gazety i karykatury wpuszczali z Fran-cyi do Hiszpanii. Codzień więc przychodzą o-gromne ich paki. Przejechało nawet tędy kilka Francuzów, którzy w różnych miastach chcą za-
łożyć księgarnie i gabinety do czytania.

Odebraliśmy zaspakajające wiadomości z Ame-ryki południowej. Tameczni bracia nasi z rado-
ścią i podziwieniem dowiedzieli się o obecnym po-
litycznym stanie. Zdaje się, iż kroki nieprzy-
jacielskie wkrótce zupełnie ustaną.

Jenerał *Don Antonio Quiroga y Hermida*, u-
rodził się w *Betanzos*, w Galicyi. Miasto to po-
słało mu list z powinszowaniem, napisany w bar-
dzo pochlebnych wyrazach.

Za nadejściem wiadomości o poruszeniach wojska francuzkiego w departamencie wschodnich *Py-reneów* i wyższej *Garony*, posel nasz w *Paryżu* odebrał zalecenie, aby w tej mierze prosił rządu francuzkiego o objaśnienie, a nasz minister interes-sów zagranicznych miał konferencyą z posłem fran-cuzkim przy dworze tutejszym. Oświadczenie

(*) W Hiszpanii sam tylko Królowie, następca tronu, miał tytuł Xiążęcia Asturyi; inni zaś płci męskiej członkowie rodziny królewskiej nazywali się *Infantami*.

rzędu francuzkiego uprzętnęło wszelką obawę, przyznając narodowi prawo stanowienia tego wszystkiego, co by życzeniom jego, nadziejom i szczęśliwości odpowiadało.

Junta prowincjonalna Galicyi, chcąc dać dowód wdzięczności żołnierzom, których czas służby skończył się roku 1817, a którzy jeszcze chcą służyć do grudnia roku bieżącego, uchwaliła dla nich po 80 realów nagrody. Po przeczytaniu woysku wydanego w tej mierze rozkazu dziennego, żołnierze jednomyślnie oświadczyli: iż nagrody pieniężney przyjąć nie mogą, bo nie własny interes, lecz miłość oyczyzny nimi powoduje.

Niektóre z tutejszych gazet uczyniły zapytanie: czyby nielepiej było, gdyby Hiszpania, tak jak inne kraje konstytucyjne, miała dwie izby? większość jednak tych pism publicznych oświadczyła się przeciwko izbie parów, a dziennik *Conservador* w długim artykule dowodzi, iż takie ustanowienie byłoby bardzo szkodliwem dla kraju.

Wszyscy jenerałowie zakonnici zaprzysięgli konstytucyą, oprócz tylko jenerała jezuitów, którzy dawniej zwykli byli ulegać okolicznościom, a w myśli czynili sobie zastrzeżenia. Ogłoszono także i zaprzysiężono konstytucyą na wyspach balearskich; dopełniono tego w *Palma* przed odebraniem wiadomości o wypadkach zaszłych dnia 7 i 8 marca w *Madrycie*. Jenerał *Coupgni*, dowódca tamieczny, opierał się temu; lud byłby go rozszarpał na kawałki, gdyby biskup nie ułagodził rozgniewanych mieszkańców, a jenerała w bezpieczne miejsce nie sprowadził.

Miasto *Kadyx* chciało dać ulubioną w Hiszpanii bitwę byków dla zabawy woyska narodowego pod dowództwem jenerała *Quiroga*. Zalałamy się trzy rósatowania napelnione żołnierzami i innemi widzami; wiele ludzi zostało skaleczonych; niektórzy połamali ręce i nogi; nikt jednak życia nie utracił. Miano pociągnąć budowniczych do odpowiedzi.

Inkwizycya hiszpańska, wtenczasz, kiedy ją kardynał *Pedro Gonzales de Mendoza* w roku 1478 wprowadził, była bardziey magistraturą polityczną, jak duchowną. Król szukał w niej podpory, i mianował jeneralnego inkwizytora, którego Papież pospolicie potwierdzał. Zniesienie sądu religijnego w Hiszpanii jest zupełną odmianą kształtu rządu. Gdy *Ferdynand VII* odzyskawszy tron, chciał także dawnych praw używać i rządzić samowładnie, wypadało mu więc przywrócić dawne instytucye. Los ten spotkał inkwizycyą d. 21 lipca 1814 roku. Odtąd nie lękano się już heretyków, odszczepieńców, maurów i żydów. Lecz w czasie pohytu woyska francuzkiego za krótkiego rządu *Józefa Bonapartego*, zmieniły się zdania i wyobrażenia, tak dalece, iż były niebezpieczniejszemi dla dawnych, aniżeli cała potęga maurów. Po przywróconey dziś konstytucyi roku 1812 musiano uchylić inkwizycyą. Obie bowiem nie mogły się ostać.

W roku dopiero 1816 pozwolono damom w *Madrycie* pokazywać się u dworu bez rogówek. Owczasowy wyrok królewski pomiędzy innemi przyczynami kładzie i tę: iż rogówki psują wytworność stroiu, i są bardziey ciężarem, jak ozdobą.

FRANCYA.

Paryż, dnia 20 maja. Słychać, iż za staraniem Xiążęcia *Angoulame* zaniechano w *Lugdunie* pociągac do sądu uczestników tak nazwanej składki narodowej, dla wsparcia tych, którychby w skutku prawa ścieśniającego wolność osobistą, uwięziono. Godną oraz uwagi było rzeczą, iż

wspomniony Xiążę zaprosił w tym mieście na obiad dwóch znakomych bankierów, których także o należenie do tej składki oskarżono.

Półkownik hiszpański *Suarez* przybył tu przez *Londyn* z południowej Ameryki, i udał się zaraz w dalszą drogę do *Madrytu*. Słychać, iż wiezie dosyć przyjemne dla rządu hiszpańskiego wiadomości.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Z Buenos-Ayres, dnia 23 lutego. Lubo od 3 tygodni wiele przeciwności pokonać musieliśmy, nie zdarzył się jednak najmniejszy rozruch, a zaszłe odmiany nie s kódziły bynajmniej handlowi. Wielkorządca tutejszey prowincyi, *Sarratea*, bawi w *Luzan*, gdzie zawarł traktat z rządami w *Santa Fé* i *Entre-Rios*. Postanowiono w nim, aby dotychczasowe kroki nieprzyjacielskie ustały, i aby potęgę i dochody tych krajów oddano pod rząd centralny związkowy. Wspomniony traktat podpisany dziś (23 lutego) przez pełnomocników, obejmuje 10 artykułów. Artykuł 1). Układające się strony oświadczają, iż naród życzył sobie takiego połączenia związkowego, jakie teraz przyszło do skutku. Potrzeba jednak, aby to życzenie wynurzili deputowani, wolno od narodu wybrani. Tym celem, każda prowincya wybiera 3 reprezentantów, którzy w 60 dni po zatwierdzeniu niniejszego traktatu zjadą się do *San Lorenz*, w prowincyi *Santa-Fé*. Art. 2). Krwawe wojny z powodu zbrodniczych i dumnych zamiarów pewnych ludzi, którzy nieprawnie siły narodu wycieńczali, a danemi im przepisami pogardzali, nadwątlili przyjaźń i dobre porozumienie między prowincyami *Buenos-Ayres*, *Santa-Fé* i *Entre-Rios*. Po uprzętnionych dziś przeszkodach, ustaną wszystkie kroki nieprzyjacielskie od chwili zawarcia niniejszego traktatu, a walczące strony odesłają woyska swoje do właściwych prowincyy. Art. 3) Rządy w *Santa-Fé* i *Entre-Rios* tak swoim własnem, jako też narodu imieniem, przypominają bohaterския prowincyi *Buenos Ayrskiej*, kolebae wolności narodowej, ów nie-szczęśliwy stan i niebezpieczeństwa, na jakie pobratymskie prowincye przez zagrożony napad obcego mocarstwa (Brazylii) wystawione zostały, a które szczególnie sprzymierzoną prowincyą *Banda-Oriental* tak mocno uciskają. Obywatelom, których niepodległość narodowa tyle obchodzi, zostawiają obmyślenie ofiar dla oyczyzny, a po wspólności ich i patryotyzmie obiecują sobie przyzwolną pomoc do uskutecznienia tak trudnego zamysłu, w przekonaniu, iż niczego nie zaniechają, na co tylko siła ludaka zdobyć się może. Artykuły 4) i 5) pozwalają powrotu do oyczyzny tym, którzy z powodu zdań politycznych schronili się do *Buenos Ayres* i zapewniają im zwrot majątku, choćby nawet wzięli się do oręża przeciwko ziomkom swoim. Art. 6) i 7) tyczą się dowódców byłego związkowego woyska, którzy wydali wojnę prowincyi *Buenos-Ayrskiej*, a którym podana będzie sposobność usprawiedliwienia się przed ustanowionym sądem do roztrząśnienia ich czynności. Artykuły 8) i 9) stanowią wolny handel bronią i potrzebami wojennemi, oraz uwolnienie jeńców wojennych z obu stron. Art. 10) wyraża, iż kopia niniejszego traktatku ma być udzieleną *Don Józefowi Artigas*, wielkorządcy prowincyi *Banda-Oriental*, aby, jeśli chce, przyłączył się do niego.

Kurs wileń. na assyg. od d. 1 junii rubel sr., 3 r. kop. 87½; czer. zł. nowy r. 11, kop. 63, stary r. 11 k. 43; imperyał 37 r. kop. 65.

Wilno dnia 2 Czerwca v. s. 1820 roku.

Ogłoszenie.

1. Za Rozkazem Jego Imperatorskiej Mości, Wy-
pis z xiąg Ziem. Ptu Owruckiego. Roku 1820 mca
maja 20 dnia. Przed aktami Ziem. Ptu Owruckiego,
z przyczyny odwołania Sądów przedemną Janem
Wyhowskim Regentem akt. tychże przysięgłym,
przyszedszy osobicie W. Antoni Wojciech Pru-
szyński podczaszy Kijowski przychylając się do ma-
nifestu swego, roku 1817, dnia 10 maja, w aktach
Ziem. Owruckich uczynionego, takowę na przeciw-
ko WW. Maciejowi i Katarzynie z Moszyńskich
Boruckim Matłżonkom czyni zaskarżenie, że chociaż
roku 1816, dnia 12 maja przymuszonym był podpi-
sać plenipotencyą na osobę adwokata W. Zmiejow-
skiego do przyznania tranzakcyi wieczystych na
wsie Nozdryszcz i Nowę Szarnę na rzecz W. Kata-
riny Boruckiej, jednak że tak plenipotencyą jako
i tranzakcyę ręczną i nieprzyznane dla przyczyn
wyrażonych w manifestie 1817 roku, dnia 10 ma-
ja zaskarżył i znieważył, i jako majątek swój
jeszcze w roku 1815, dnia 11 xbra pod rozbiór
poddął, a po dekrete na rozbiór zapadłym tran-
zakcyi robić nie był mocen, tak do tegoż rozbio-
ru WW. Boruckich tak stawający jak i inni kre-
dytorowie kilkakrotnie pozowali, ale WW. Bo-
rudzcy, na żadnym zjeździe nie stawili się, i at-
tentować niechcieli, więc teraz przychylając się do
wyżej wyrażonego manifestu, pozwów i przypo-
zwów swoich, tak plenipotencyą swoją wyz-
naczoną jako i tranzakcyą ręczną nieprzyznane, i
przyznać się nie mogące powtórnie zaskarża ni-
szczy i kasuje, i aby nikt na te dobra długów
żadnych nie pożyczal WW. Borudzkim, ostrzega,
gdyż po rozsądzeniu się w sądzie przyzwoitym o-
każe, że im żadney summy już od stawającego
nie należy, i dla publiczney wiadomości do gazet
Kur. Lit. podać stawający oświadcza, Antoni
Wojciech Pruszyński podczaszy kijowski, z któ-
rych xiąg i ten wypis pod pieczęcią Ziem. Ptu
Owruckiego jest wydany. Pisany w mieście Jego
Imperatorskiej Mości Owruć.

Jan Wyhowski Reg. Ziem. Ptu Owruckiego.
Czytał z kopia Fr. Rybczyński.

2. Sąd Ziem. Ptu Wilkom. zajmując się cią-
głym rozbiorem konkursowego dzieła zeszłego
Mikołaja Kościalkowskiego Marsz., z jego wierzy-
cielami, po zaskutecznienu aktów inkwizycyi i
werefikacyi z kim z rzeczy wypadło, oraz po speł-
nieniu urzędowej inwentacyi konkursowego mają-
tku, a także sprzedaży z publicznego targu rucho-
mości jaka bezsprzecznie wykazaną została, po-
wodem zbliżonego dzieła, do oczewistego stopnia,
postanowił przez niniejszą awizacyą interesowa-
ne w tej sprawie strony zawiadomić, iż w dniu
11 następującego mca junii całkowite dzieło do
namowy wziąć przedsięwzię, żeby więc tak kre-
dytorowie zeszłego Mikołaja Kościalkowskiego
Marsz., jako też debitorowie jego pozwem edy-
kialnym uprzednio pociągnięci, pierwsi pod utra-
tą swych pretensyów, a pośledni pod obawą wska-
zania na ich in confirmatiam poszukiwaney ze strony
massy, rzeczy przed takowym terminie w tém są-
dzie z dowodami swych stosunków sami przez się
lub umocowanych jawili się, wzywa. Działo się
na sessyi sądowej w Wilkomierz w r. 1820 mca
maja 28 dnia.

Piotr Zawadzki Sędzia Ziem. Wilkom.

Michał Rouba Sęd. Ziem. Ptu Wilkom.

Piotr Choroszewski Sęd. Ziem. Ptu Wilkom.
Regent Jan Jachimowicz.

1. Poddany mój z majątku Ruskiego siola
w gubernii wileńskiej w powiecie Zawileyskim po-
łożonego, z profesyi lokaj, nazywający się Jó-

zef Duszkiewicz, mający wieku lat 27 naywię-
cey; zbiegł w nocy z dnia 23 na 24 terażniey-
szego miesiąca maja ze dworu Ruskie siola, poro-
biwszy pierwey wiele nieprzyzwoitych facyend,
zabrawszy z sobą niektóre rzeczy z garderoby
mojej, oraz całą swoją liberyą jako to: frak cie-
mno zielonego sukna z kołnierzem czarnym man-
szestrowym, z guzikami złotemi metalowemi, may-
tki sukienne, szpencer takiż, raytuzy podróżne sku-
rą wykładane, płaszcz z podwójnym kołnierzem
wiszącym i czarnym manszestrowym odkładanym
z sukna ciemno szaraczkowego, oraz kilka różnych
kawizelek i kilka par spodeń letnich; posiadający
znajomość służby pokojowej naydoskonaley, umie-
jący przy tym dobrze czytać, pisać po polsku i
znający początki Arytmetyki Fizonomii następney:
wzrostu słusznego, silny i krępy, twarzy gład-
kiej ciemney, nosa ściągłego małego, oczu sza-
rych, brwi, włosy, faworyty, oraz wos wysia-
dający, ciemne. Po polsku bardzo dobrze mówi
bez akcentu litewskiego. Według naypewniej-
szych dowodów i śladu wziętego udał się trak-
tem Oszmiańskim do miasta Wilna dla złącze-
nia się zapewna z kochanką swoją Cecylią Dą-
browską zostającą uprzednio w obowiązkach gar-
derobny przy mojej żonie, a która za złą kon-
duite odprawiona i tygodniem pierwey do Wilna
odesłana była. Jeżeli więc takowy mój pod-
dany, nie mający odemnie żadnego świadectwa, ani
uwolnienia, gdziekolwiek za zmyślonym przez
siebie lub przez kogo innego świadectwem oka-
zał się i znaydował sam jeden lub z pomienioną
Cecylią Dąbrowską: upraszam przeto naymocniej
o przytrzymanie onego jako zbiega i odesłanie
do mnie do majątku Ruskiego siola w powiecie Za-
wileyskim położonego. Za co, prócz prawdziwey
wdzięczności i powrotu expensow przyzwoita nad-
groda ofiarowaną zostanie.

Takowe doniesienie dla podania do Kuryera
Lit. podpisuję. Dnia 30 maja 1820 roku w Ru-
skimiele Krzysztof Mackiewicz Sędzia Grani-
czny Ptu Zawileyskiego.

1. Niżej podpisany, posłał z miasta gubern-
skiego Grodna, człowieka swojego nazwiskiem Ja-
koba Wołkowicza, z trzema koniami i bryczką do
miasta Guber. Wilna, opatrzywszy go paszportem
na ośm dni służącym i z powrotem nazad do Gro-
dna, a gdy takowy rzeczony Jakób Wołkowicz, wy-
jechałszy dnia 5 maja roku terażniejszego dotych-
czas niepowraca, i przez przejeżdżających furma-
nów słyshałem kilkakrotnie i upewniłem się, że wy-
żey wzmieniony Jakób Wołkowicz samowolnie po-
jechał do Kowna i tamże miał przedać moje konie
i bryczkę, więc wpraszam władze miejscowe o
przytrzymanie takowego zbiega, i odebranie, jako
nieprawego kupna, od człowieka niemającego pra-
wa sprzedaży cudzey własności, i niemającego
przyzwoitego paszportu na dalszą podróż; oraz o
przystawienie do miasta Grodna lub Mińska — 1820
roku maja 29 dnia Grodna. Kasper Kamiński.
Entrepr. Teatr. mińskiego.

Opis człowieka, koni i bryczki. Jakób Woł-
kowicz włosów czarnych, oczu i brwi czarnych,
twarzy smaglawey okragley, ma lat około 30, uro-
dzony z żydów, chrzcil się w mieście Mińska w so-
borze wyznania greckiego, mówi po polsku, po
rosyjsku, i po żydowsku, lecz w każdym języku
zabracą żydowszczyznę. Konie dwa ciemno gnia-
de, wzrostu miernego, a ieden wzrostu większego
maści kasztanowatey. Bryczka nowa z budą całą
kryta skurą i z takimże fartuchem, na przodzie z ko-
złem skurzonym, z tyłu zaś bryczki magazyn
skurą okryty, półkoszek malowany oleyno zielono-

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2 W roku teraźniejszym 1820 mca maja dnia 7 datowanem et eorundem przed aktami miasta guberskiego Wilna przyznanem prawem od WJP. Barbary z Petelczyków Nagrodzkiej Rotmistrzowej wojsk rossyjskich, niżej podpisany trzy place konsensowe na jurydyce XX. Dominikanów Wileń. ś. Ducha nad rzeką Wilią wyżej zielonego mostu i Piromontu położone i na nich budynek mieszkalny zupełnie stary z szopką nabył, ktoby więc do WJP. Rotmistrzowej Nagrodzkiej miał jakakolwiek pretensyą, raczy o tém zawiadomić nabywcę, gdyż w przeciwnem zdarzeniu summa rubli srebrnych 150 pro evictione zostawiona w terminie zamierzonym WJPani Rotmistrzowej Nagrodzkiej opłaconą zostanie, a wtenczas pretensorowie, jeśli by jacy znaleźli się już do nabywcy żadnego stosunku czynić nie będą mogli.

August Beccu Sow Koll. Prof. J. U. W. i kaw.

2 Excerpt oświadczenia z protokołu sądowego Ziemskiego Ptu Upitskiego w dacie poniższej zapisanego et eorundem pod pieczęcią urzędową Ziemską tegoż powiatu wydany.

— Roku 1820 miesiąca maja 12 dnia na sądzie Ziemskim powiatu Upitskiego stawający adwokat WJPan Antoni Rutkowski zaniósł oświadczenie takie: oświadczenie w imieniu niżej podpisanego, i braci moich Michała Sędziego Granicz. Upit. Szymona assessora b. Upit. i Alexandra Kordzikowskich czyni się z następnego wydarzenia: majątek Rady w powiecie Upitskim położony, przed rokiem 1810 należał do dziedzictwa wspólnego oświadczających się i brata ich teraz nieżyjącego Józefa assessora Sądu Głównego zgo departamentu, ten gdy przewyższając schedę swoją zaciągnął długi, bracia oświadczający się one kredytorom opłacili. Z tej pobudki ledwo w roku 1811 septembra 4 dnia na nich zapisem wieczysto zręcznym takowej schedy, jako nad wartość zapłaconey odstąpił; w późniejszym czasie z powodu posiadania przez brata naszego Józefa skarbowego majątku Szeszol urosła pretensya skarbowa skutkiem danej poręki, która z przywiązania braterskiego pochodziła, oświadczający się bracia tę należność z intrat majątku Rad znoszą. Te okoliczności wyświecają sprawiedliwy, ich do funduszu brata, jeśli by gdziekolwiek mógł znaleźć się, pretensyi, stosunek, ogłasza się więc tém uwiadomieniem. Nayprzód: że zeszy Józef Kordzikowski przed laty dziesięć wybraniem przewyższający wartości uczestnictwo do majątku Rad stracił i to pomienionym dokumentem zjaśnił. Powtóre iż wszelki jego jeśli by gdziekolwiek znalazł się fundusz, na zaspokojenie skarbowey należności i pretensyi oświadczających się braci obróconym być powinien. Ztąd chociaż ustronne stosunki niesą objawionemi; jednak niżej podpisany w imieniu swym i dalszego rodzeństwa ostrzega publiczność, aby powodem wykrytych okoliczności nikt w żadne o własność Józefa Kordzikowskiego assessora układy, niewchodził, i żeby każdy sprawiedliwością interesu powodowany wszelki fundusz jego mogący się znaleźć oświadczającym się objawić raczył. Takowe oświadczenie podpisuję. W protokule podpisano Augustyn Kordzikowski Sędzia Ziem. Upit.

Correxi Maciej Paszkiewicz Ziem. P. Upit. R.

To oświadczenie może być przez gazetę ogłoszone, świadczę Adam Jasiński Pisarz Z. Upit.

3 Sąd ewdywizorski dla rozdzielenia funduszu W. Ernesta Hahna w majątności Łaszenpomuszu w pcie Upit. leżącej, na schedzie exdywizyiney nuydującego się, remissyinyim dekretem Ziem. Upit. w roku 1816 xbra 13 dnia wyznaczony, za obwieszczeniem w mieście Poniewieżu na dniu 12 maja idącego, czynności rozpoczął, konportacyą dokumentow na dzień 20 czerwca teraż. r. w kancelaryi Ziem. Upit. spełnić się powinna naznaczył, wstępne spory ułatwiaszy, ostateczną rozprawę na dzień 1szy września tegoż 1820 r. odłożył, żeby więc kredytorowie i pretensorowie dowody swe jawili pod warunkiem amissyi rzeczy ta ogłasza się wiadomość. W Poniewieżu 1820 maja 12 dnia komplet składali Jan Olechnowicz Ziem. Upit. i Exdyw. Prez. Wincenty Szwoynicki Sędzia Gr. Upit. i Exdywizor, Antoni Jankiewicz Sędzia Gr. i Exdywizor.

3. Na dniu 24 maja, zgubiony został pierścionek antyk w różnych kolorach, wyobrażający Kobiętę z białą twarzą mającą włosy czarne na głowie, w których to włosach kwiatek róży koloru czerwonego z listkami. Wszystko to jest z jednego kamienia. Oprawny zaś był w dwa węże grube a jours. Ktoby więc takowy pierścionek znalazł, lub go doszedził, niech się raczy zgłosić do Teatru do domu Macieja Każyńskiego, a odbierze nagrody rubli sr. 6, z największą wdzięcznością.

3 Na Pohulance w ogrodzie spacerowym Obywatela Büttnera, dom muiowany porządnie wymeblowany; z wszelkimi wygodami, jako to stajnią, wozownią, kuchnią i sklepem, miesięcznie lub półrocznie wypuszczony bydz może, w aredę; albo też ktoby sobie życzył wydawać w temże domie obiady, kolacye, czyli podwieczorki, za przyzwolitą i ponurną cenę, usłużony zostanie przez niżej podpisanego dzierżawcy tego domu.

Wilhelm Eysenblatt.

3 Dnia 17 maja znaleźciono diwiskę złotą, pieczętkę i klucz zlokowano umnie, czyja więc jest, niech raczy zresztą tej diwiski zgłosić się. Joachim Sawicki zegarmistrz mieszkający w pałacu JW. Postłowskiego Marszałka.

1 Wyjeżdża za granicę do pruskiego królestwa wileńskiej gubernii Ptu Upit. były Chorąży generalny, Eustachi Karpp z synem Franciszkiem dla brania kompanii w wodach morskich, z służącymi przy nim Maciejem Wołuckim, Antonim Kłosowskim, Janem Ignatowiczem, Janem Fornebekiem, Gabrielem Sobanskim, Gasprem Rogalskim, Mateuszem Maczkę, Marcinem Wasilewskim, Adamem Lisem, i Nikodemem strzelcem.

1. Wyjeżdża za granicę do cesarstwa Tureckiego do ciepłych wód na kuracyą wileński mieszczanin Szmóyło Dawidowicz Gordon z żoną swoją Sorką Leibówną i służącą Pessą Morduchówną na miesiąc 11.

3 Bracia Ignacy i kompania, znaydujący się dopiero w Wilnie w domia pod N. 27: z instrumantami optycznemi, mają zaszczyt uwiadomić publiczność, iż za dni trzy opuszczają to miasto.